

Grzegorz Kucharczyk*

„Nie znam narodu, który byłby tak niepodatny na wychowanie jak Niemcy”

Problem pedagogiki społecznej w Niemczech i wobec Niemców

„I Don't Know a Nation which would Be so Unsusceptible to Upbringing as the Germans”

Problem of Social Pedagogy in Germany and towards the Germans

Abstract: The article deals with problem of social pedagogy in Germany viewed in direct connection to crisis of the German culture. Diagnosis of the latter is here presented while making use of analyses made by prominent German scholar Friedrich Wilhelm Foerster and by one of the greatest writers of the 20th century Sandor Marai (Hungarian of German origin). Both of them perceived the crisis of the German culture (including political culture) which demonstrated its genocidal face during the Second World War as a consequence of a much deeper phenomenon which was defined by F. W. Foerster as „dechristianisation of the German spirit“. As S. Marai pointed out in his novels depicting Germany shortly before the Nazi takeover, the cultural and social life of the Weimar Germany was marked by expansion of nihilism which ultimately was rooted in process of cultural revolution initiated in the Reich by Martin Luther. As author of the article stresses one of the most evident proofs of failure to renew social pedagogy in Germany was the way in which democratic Germany treated after 1949 persons (German citizens) accused of committing genocidal crimes during the Second World War who were regularly acquitted of the charges on the grounds of lacking „personal hatred“ towards their victims.

Keywords: social pedagogy, Germany, cultural crisis, genocide, totalitarianism, Friedrich Wilhelm Förster, Sandor Marai.

* Grzegorz Kucharczyk (ORCID: 0000-0002-3046-7555) – prof. dr hab., Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp.; kontakt: gregork@man.poznan.pl.

Całe pokolenia badaczy (historyków, filozofów, antropologów kultury, politologów, pedagogów) zajmowały się zagadnieniem genezy niemieckiego narodowego socjalizmu, który po 1939 r. przywiódł naród niemiecki do popełnienia najstraszliwszych w dziejach zbrodni o charakterze ludobójczym. Kwestia ta (omawiana już przed wybuchem II wojny światowej przez przedstawicieli polskiej myśli politycznej i pedagogicznej) nadal jest tematem podejmowanym w licznych studia interdyscyplinarnych¹. Z tymi treściami ściśle wiąże się zagadnienie istnienia (bądź nie) jakiegoś rodzaju specyfiki w politycznych i kulturowych dziejach Niemiec (Sonderweg), która ostatecznie skłoniła naród niemiecki do oddania władzy partii hitlerowskiej, kierującej się ludobójczą, z gruntu materialistyczną (biologiczny rasizm), ideologią. Również i ten problem doczekał się wielu opracowań².

Mimo kontynuowaniu od dziesięcioleci stanu badań nad genezą niemieckich zbrodni z lat 1939–1945 na aktualności nic nie traci spostrzeżenie współczesnego polskiego badacza dziejów Niemiec i niemieckiej myśli politycznej, który dwadzieścia lat temu pisał o ciągle niedostatecznym wyjaśnieniu „pod-

- 1 M.in: G. Eley, *From Unification to Nazism. Reinterpreting the German Past*, London 1986; I. Kershaw, *Der NS-Staat. Geschichtsinterpretationen und Kontroversen im Überblick*, Reinbeck bei Hamburg 1994; W. D. Smith, *The Ideological Origins of Nazi imperialism*, Oxford 1986; N. Rich, *Hitler War Aims. Ideology, the Nazi State and the Course of Expansion*, t. 1–2, London 1973–1974; T. Rohrkämmer, *Die fatale Attraktion des Nationalsozialismus. Zur Popularität eines Unrechtsregimes*, Paderborn 2013. O polskich przedwojennych analizach niemieckiego narodowego socjalizmu zob. J. Kostkiewicz, *Polski nurt krytyki nazizmu przed rokiem 1939: aspekty ideologiczne i pedagogiczne*, Kraków 2020; M. Musielak, *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997.
- 2 J. Kocka, *German History before Hitler. The Debate on the German Sonderweg*, „Journal of Contemporary History”, 23 (1988) s. 3–16; G. Steinmetz, *German Exceptionalism and the Origins of Nazism. The Career of a Concept, w: Stalinism and nazism. Dictatorships in comparison*, red. I. Kershaw, M. Lewin, Cambridge 1997, s. 251–284; B. Faulenbach, *Ideologie des deutschen Weges. Die deutsche Geschichte in der Historiographie zwischen Kaiserreich und Nationalsozialismus*, München 1980; H. Grebing, *Der deutsche „Sonderweg” in Europa 1806–1945*, Stuttgart 1986. Nowe stanowisko na ten temat razem z przeglądem stanowisk odnośnie do niemieckiej „Sonderweg”: H. W. Smith, *Jenseits der Sonderweg-Debatte*, w: *Das Deutsche Kaiserreich in der Kontroverse*, red. S. O. Müller, C. Torp, Göttingen 2009, s. 31–50.

stawy *furor teutonicus*, który przejawiał się w zbrodniach popełnionych na nieznaną dotąd skalę” (Marek A. Cichocki)³.

Ten sam badacz wskazał również, że większą, niż dotąd, rolę w analizie genezy niemieckiej fascynacji złem należy w wymiarze społecznym przyznać badaniom poświęconym wpływowi „efektu wykorzenia, zakwestionowania wszelkich stałych punktów odniesienia, destrukcji prawa naturalnego, nihilizmu”⁴ na zachowania narodu niemieckiego jako wspólnoty politycznej i kulturowej. Zagadnienia te mają ścisły związek z pedagogiką społeczną, czyli obecnością i przekazywaniem norm moralnych w szeroko rozumianej sferze publicznej, nie wyłączając z niej kultury politycznej.

Jednym z pierwszych, do dzisiaj uważanym za „klasyczne”, opracowań ujmujących narodowy socjalizm jako dowód klęski niemieckiej pedagogiki społecznej, która skapitulowała przed ofensywą „nowej religii” i „nowej moralności”, była opublikowana krótko przed wybuchem II wojny światowej książka *Rewolucja nihilizmu* (pierwsze wydanie w 1938 r.) Hermanna Rauschninga, niegdyś przywódcy NSDAP w Wolnym Mieście Gdańsku, wywodzącego się z grona bliskich współpracowników Adolfa Hitlera⁵.

Narodowy socjalizm – jak napisał Rauschning – jest rewolucją. Nie dokonuje się ona jak dawniej na barykadach, lecz przejawia się jako „zdyscyplinowane działanie destrukcji”⁶. Najsilniejszym spoiwem elity ruchu narodowo-socjalistycznego jest właśnie nihilizm, tzn. intencjonalny brak trwałych przekonań czy filozofii politycznej, a jedynie koncentrowanie się na zdobyciu i utrzymaniu władzy⁷. Tak pojmowany nihilizm był źródłem nazistowskiej brutalności. To, że miliony „zwyčajnych” Niemców uległy przed 1933 r. jego czarowi,

3 M. A. Cichocki, *Korzenie ludobójstwa*, w: *Zbrodnie niemieckie w Wielkopolsce 1939–1945*, red. M. Libicki, R. Wryk, Poznań 2004, s. 14.

4 Tamże, s. 15.

5 A. Hagemann, *Hermann Rauschning: ein deutsches Leben zwischen NS – Ruhm und Exil*, Köln / Weimar 2018, s. 163–191. Nie należy zapominać, że jeszcze w okresie Republiki Weimarskiej urodzony w Wielkopolsce Rauschning czynnie włączył się w antypolską propagandę inkryminującą rzekome „prześladowania” niemieckiej mniejszości w Polsce przez rząd w Warszawie, który dąży do „odniemczenia” (Entdeutschung) ziem byłego zaboru pruskiego i Górnego Śląska; tamże, s. 30–35.

6 H. Rauschning, *Revolution of Nihilism*, New York 1939, s. 19.

7 Tamże, s. 30–31.

było rezultatem intelektualnego, a przede wszystkim moralnego i duchowego bankructwa niemieckich elit jeszcze przed wybuchem I wojny światowej⁸.

Zdaniem Rauschninga, narodowo socjalistyczny nihilizm swojego głównego wroga upatrywał w chrześcijaństwie, widząc w nim najzupełniej słuszenie korzeń zachodniej cywilizacji i społecznego ładu, a warunkiem *sine qua non* ustanowienia i utrzymania totalitarnego despotyzmu NSDAP o nihilistycznym rodowodzie jest uczynienie z Niemców (na początek) *tabula rasa* – uwolnienie ich (jak trzeba to przemocą) z całego dotychczasowego dziedzictwa duchowego. I odwrotnie – to zwrócenie się ku chrześcijaństwu w sensie odnowy moralnej (a na płaszczyźnie ustrojowej powrót do monarchii chrześcijańskiej), jak przekonywał Rauschning, jest najlepszym remedium na ekspansję nihilizmu, dokonującą się pod szyldem NSDAP⁹.

W niniejszym tekście zostanie podjęte zagadnienie wyzwań, które pojawiły się przed pedagogiką społeczną w dwudziestowiecznych Niemczech. Najważniejsze z tych zagadnień koncentrowały się wokół „przepracowania” przez naród niemiecki jego odpowiedzialności za wybuch I wojny światowej, narodziny i marsz po władzę narodowych socjalistów, wreszcie odpowiedzialności zbiorowej Niemców (lub jej braku) za zbrodnie popełnione przez Rzeszę Niemiecką w czasie II wojny światowej.

Analizie poddano zatem teksty, które wyszły spod piór Sandora Maraia – jednego z najwybitniejszych dwudziestowiecznych pisarzy węgierskich, wywodzącego się z rodziny o niemieckich korzeniach (Niemcy siedmiogrodzcy), oraz Friedricha Wilhelma Förstera – wybitnego, żyjącego w XX w., pedagoga niemieckiego. Wymienieni autorzy podejmowali wspomniane wyzwania stojące przed niemiecką pedagogiką społeczną (lub precyzyjniej: pedagogiką społeczną wobec Niemiec) w analogiczny sposób jak uczynił to Rauschning. Na podkreślenie jednak zasługuje to, że zarówno Förster, jak i Marai – w odróżnieniu od autora *Rewolucji nihilizmu* – na żadnym etapie swojej biografii nie mieli nawet epizodycznego okresu fascynacji niemieckim narodowym socjalizmem.

8 Hermann Rauschning wskazywał w tym kontekście na „infekcję sceptycyzmu”, która przed 1914 r. dotknęła zarówno niemieckich konserwatystów, nacjonalistów i liberałów, jak i wielkomiński proletariatu wilhelmińskich Niemiec. Tamże, s. 100 (zob. również s. 101–113, 150–151).

9 Tamże, s. 22, 170.

Jako punkt wyjścia do rozważań nad poruszaną tu problematyką pedagogiki społecznej w dwudziestowiecznych Niemczech mogą posłużyć słowa, które Marai włożył w usta jednego z bohaterów swojej powieści *Znieważeni*, której akcja toczyła się w Europie tuż przed wybuchem II wojny światowej. Na kartach książki podał następującą diagnozę duchowej kondycji narodu niemieckiego, który stanął u progu popełnienia największych zbrodni w swoich dziejach i jednych z największych ludobójstw w dziejach dwudziestowiecznego świata, a mianowicie:

Nie znam narodu, który byłby tak niepodatny na wychowanie, a tak bardzo posłuszny rozkazom, jak Niemcy – i to jest ich tragedia, a także tragedia świata. Niemcy mieli wielkich władców, ale nie mieli wielkich wychowawców. [...] Ten naród, który w cudowny sposób potrafi uchwycić, segregować i opracować fakty rzeczywistości, niczego nie boi się tak bardzo jak poznania swej własnej istoty¹⁰.

Bohater literacki – który wypowiedział swój osąd o podatności narodu niemieckiego na wykonywanie rozkazów przy jego jednoczesnej odporności na właściwie rozumiane wychowanie, czyli pedagogikę społeczną – dotknął sedna problemu dręczącego, co najmniej od reformacji, niemiecką kulturę, zwłaszcza ich kulturę polityczną. Jednocześnie nie było tak, jak twierdził powieściowy bohater Marai, że Niemcy nie mieli wychowawców. Problem polegał na tym, że ich nie słuchali. Ostatnim takim „zamilczanym na śmierć” wychowawcą był papież Benedykt XVI, który w 2011 r. jako głowa Kościoła powszechnego przestrzegał braci w wierze w swojej niemieckiej ojczyźnie przed mentalnością, która kilka lat później przemówiła przez usta jednego z niemieckich kardynałów, butnie deklarującego w imieniu niemieckiego Kościoła, że „my nie jesteśmy filią Watykanu”¹¹.

10 S. Marai, *Znieważeni*, tł. T. Worowska, Warszawa 2012, s. 98.

11 Chodzi o wypowiedź z 2014 r. kardynała Reinhardta Marxa, arcybiskupa Monachium i Fryzngi, podówczas przewodniczącego konferencji episkopatu Niemiec. Szerzej na ten temat: G. Kucharczyk, „Nie jesteśmy filią Rzymu”. *Bogactwo i nędza niemieckiego Kościoła*, Kraków 2015.

Innym wychowawcą, niewysłuchanym przez niemieckich rodaków, był prof. Friedrich Wilhelm Foerster. Już w czasie I wojny światowej dał się poznać jako ostry krytyk niemieckiej kultury politycznej, naznaczonej kultem militarizmu i nacjonalizmu. Za tego typu publiczne wypowiedzi był sekowany przez wielu kolegów na uniwersytecie monachijskim, gdzie wykładał, oraz atakowany przez środowiska nacjonalistyczne, a jego publikacji zakazywała niemiecka cenzura wojenna. W prasie niemieckiej w 1916 r. pisano w związku z tym o „sprawie Förstera”, rozumianej jako balansowanie na granicy zdrady¹².

Tak odczytywano, wyrażaną przez niemieckiego pedagoga, krytykę zbyt wczesnej – jak podkreślał – „militaryzacji” niemieckiej młodzieży w latach Wielkiej Wojny, która skutecznie tłumiała rozwój „moralnych sił obronnych wobec przychodzących z wewnątrz i z zewnątrz zakłóceń codziennego wykonywania obowiązków”¹³. Foerster napominał w 1916 r., że „wdarcie się w życie młodego człowieka dyscypliny opartej na drylu” zakłóca naturalny rozwój „tkwiących w duszy sił dyscyplinujących”¹⁴.

Inkryminował ponadto zbytnią jednostronność „militarystycznego wychowania” niemieckiej młodzieży. Polegała ona na zapoznaniu prawdy, że celem wychowania młodych Niemców powinno być nie tylko ich przygotowanie do prowadzenia wojny (Kriegsbereitschaft), ale również do zawarcia pokoju (Friedensbereitschaft)¹⁵. Ta umiejętność, jak podkreślał, musi odnosić się do sytuacji wewnętrznej w Rzeszy Niemieckiej, która winna po wojnie doświadczyć przejścia od ogłoszonego na czas zbrojnego konfliktu zawieszenia waśni partyjnych (Burgfrieden) do trwałego, społecznego uspokojenia długotrwałych konfliktów (Volksfrieden)¹⁶. Wychowanie dla pokoju należałoby również odnosić do kontekstu międzynarodowego i powinno kierować się maksymą, iż:

12 M. Hoschek, *Friedrich Wilhelm Foerster (1869–1966). Mit besonderer Berücksichtigung seiner Beziehungen zu Österreich*, Frankfurt am Main 2002, s. 100–105.

13 F. W. Foerster, *Die deutsche Jugend und der Weltkrieg. Kriegs- und Friedensaufsätze*, Leipzig 1916, s. 62.

14 Tamże, s. 64.

15 Tamże, s. 65.

16 Tamże.

rzeczywista siła obronna państwa, tj. jego zdolność do odpierania wrogich ataków, nie polega li tylko na jego potędze militarnej, ale również na jego szczerym umiłowaniu pokoju, tzn. na konsekwentnej woli do porozumienia i samodyscypliny, która to wola wyrażana jest w słowie i w piśmie przez wszystkich obywateli¹⁷

Foerster po 1918 r. naraził się nie tylko niemieckim elitom politycznym i intelektualnym, lecz także szerokim kręgom niemieckiej opinii publicznej z powodu sygnałów ostrzegawczych, jakie kierował do międzynarodowej opinii publicznej w związku z szybkim odradzaniem się niemieckiego militarizmu. Dystansował się również od ogólnoniemieckiego sprzeciwu wobec tezy o odpowiedzialności Niemiec za wybuch w 1914 r. wojny światowej. Po dojściu Hitlera do władzy został pozbawiony niemieckiego obywatelstwa, a jego książki znalazły się wśród tych, które 10 maja 1933 r. były publicznie palone przez niemieckich studentów¹⁸. Natomiast po II wojnie światowej Foerster wskazywał, że:

Niemcy są sojuszem diabła z aniołem. Żaden cudzoziemiec tego nie zrozumiał. Ci, którzy z powodu Niemiec cierpieli, sądzili, że spadł na nich szatan. [...] Było nieco inaczej: cnota poszła w służbę grzechu, duch w służbę

17 Tamże, s. 68–69.

18 M. Hoschek, *Friedrich Wilhelm Foerster*, 137–139, 149. W przedwojennej Polsce jednym z wielkich popularyzatorów twórczości F. W. Foerstera był Marian Zdziechowski: M. Zdziechowski, *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1923, s. 84–115. W 1932 r. Zdziechowski podkreślał, że myśl tego niemieckiego pedagoga jest „chrześcijańską polityką”, która „oznacza przewartościowanie wszystkich dawnych wartości, spycha ona Bismarcka z wysokości”. Jednocześnie, obserwując pierwsze lata istnienia totalitarnej III Rzeszy, polski uczoney zauważał z goryczą: „Niestety widzimy dziś, że zwyciężył nie Förster lecz duch Bismarcka i to w postaci, która by żelaznego kanclerza ogarnęła nie tylko zdumieniem, ale – jak sądzę – także przerażeniem”. Tęgoż, *Niemcy. Szkic psychologiczny*, Warszawa 1935, s. 30, 32. Dopiero po 1989 r. pojawiły się kolejne studia polskich autorów nad myślą pedagogiczną F. W. Foerstera; J. Kostkiewicz, *Wychowanie do wolności wyboru: ponadczasowy wymiar pedagogiki F. W. Foerstera*, Rzeszów 1998; D. Koźmian, *Chrześcijańska myśl wychowawcza Fryderyka Wilhelma Foerstera i jej recepcja w Polsce*, Szczecin 1996; E. Smółka, *Filozofia kształtowania charakteru: Fryderyka Wilhelma Foerstera teoria wychowania w świetle założeń personalizmu chrześcijańskiego*, Tychy 2005.

szaleństwa, pokora w służbę pychy, wierność w służbę fałszu, sumienność w służbę brutalności¹⁹.

Konkretną, potwierdzoną w historii, ilustracją tych słów wielkiego niemieckiego pedagoga jest sposób traktowania Polski i Polaków przez naszych zachodnich sąsiadów, nacechowany wyższością i mentorstwem. Dla wielu niemieckich polityków, wojskowych, ale także ludzi kultury, Polacy to „krnąbrne dzieci”, które trzeba nauczyć „prawdziwej kultury”, która za sprawą pruskiej i niemieckiej armii oraz biurokracji zagnieżdżającej się na polskiej ziemi. W ten sposób to, co miało być cnotą, czyli wychowanie, poszło na służbę grzechu, tzn. uzasadniania dominacji i zaboru polskiej ziemi, a w dalszej konsekwencji całkowitego wyniszczenia naszego narodu. Taki sposób myślenia zapoczątkował w nauce i polityce wybitny filozof Immanuel Kant, który w 1795 r. pracował nad traktatem o wieczystym pokoju w Europie, w tym samym roku, w którym dokonano III rozbioru Polski, ilustracją agresywnej polityki zaborczych mocarstw, które całkowicie zniszczyły wielkie państwo w środku Europy, nie prowadzące przeciw nikomu żadnej agresywnej wojny. Ten sam Kant nie tylko nie potępił tego czynu, ale wyraził wprost radość, że teraz (po zniszczeniu Polski) „Polacy dzięki pruskiemu państwu-wychowawcy wreszcie oduczą się swojej barbarzyńskiej wolności”²⁰.

Na podkreślenie zasługuje także to, że od powielania i głoszenia, utrzymanych w podobnym duchu antypolskich stereotypów, nie był wolny i Foerster, tak bardzo piętnujący zachłystnięcie się militarnymi sukcesami swoich rodaków. W kwietniu 1916 r., a więc ponad pół roku przed ogłoszeniem przez mocarstwa centralne powstania Królestwa Polskiego o niesprecyzowanych granicach (Akt 5 listopada 1916 r.) Foerster powielał propagandową narrację, która była żywa w Niemczech również po 1918 r., o „wyzwoleniu Polski przez Niemcy”, przy czym słowo „Polska” – podobnie jak inni niemieccy komentatorzy i decydenci polityczni – rozumiał jako powstałe w 1815 r. Królestwo Polskie (Kongresowe). Niemiecki pedagog w artykule, który ukazał się wiosną 1916 r. na łamach „Neue

19 F. W. Foerster, *Odpowiedź Churchillowi*, tł. E. Osmańczyk, „Tygodnik Powszechny”, 2 (1946) nr 46 (87), s. 1–2.

20 G. Kucharczyk, *Długi Kulturkampf. Pruskie i niemieckie wojny kulturowe przeciw Polsce w latach 1795–1918*, Warszawa 2020, s. 42.

Züricher Zeitung” pisał o „wyzwoleniu Polski za cenę niemieckiej krwi” i wytykał Polakom, że „zbyt wielu z nich jest skłonnych zapominać, że stali się wolnymi nie dzięki swojej sile, ale dzięki Niemcom i Austrii”²¹.

Foerster co prawda zaznaczał, że nieufność Polaków wobec niemieckich władz okupacyjnych, w świetle prowadzonej przed 1914 r. brutalnej polityki germanizacyjnej w zaborze pruskim, „jest całkowicie zrozumiała”, ale sugerował zarazem, by narzucić „pierwsze polityczne zadanie” dla Polaków wiosną 1916 r.:

wykorzystując niezaprzeczalne sympatie mocarstw centralnych dla polskich dążeń narodowych, [i] mocno połączyć polską autonomię z kulturą i ładem państwowym mocarstw centralnych²².

Konkludował też, całkowicie w duchu pruskiego mentorstwa, że największą przeszkodą na tej drodze może być, tak charakterystyczny dla Polaków „eksplozywny subiektywizm”, z którego muszą czym prędzej wyzwolić się, gdyż ta właśnie cecha polskiego charakteru „jest o wiele groźniejsza dla ich [Polaków] samodzielnego bytu, aniżeli zbyt wiele niemieckich rządów”²³.

Podkreślał poza tym – już po I wojnie światowej – że Niemcy są narodem, który „musi się wypowiedać”. Do tej formuły niemieckiego uczonego nawiązywał później bł. kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, odnosząc się do warunków przyszłego pojednania polsko-niemieckiego. W tym kontekście kardynał Wyszyński postrzegał słynny list biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r. jako: „chrześcijańską pomoc dla naszych braci w Niemczech w zrobieniu rachunku sumienia”²⁴.

Jakże pilna była owa pomoc, niech świadczą – towarzyszące słowom Prymasa – okoliczności i stan prawny Republiki Federalnej Niemiec w sądach, które wówczas stały na stanowisku, że podstawą wydania wyroku skazującego osobę oskarżoną o udział w ludobójczym procederze na terytoriach okupowanych

21 F. W. Foerster, *Die deutsche Jugend*, s. 85.

22 Tamże.

23 Tamże, s. 86.

24 *Przemówienie prymasa Stefana Wyszyńskiego do siostr zakonnych*, Warszawa, 23 grudnia 1965, w: Stefan Kardynał Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 15, Warszawa 2017, s. 328.

po 1 września 1939 r. przez państwo niemieckie jest udowodnienie po pierwsze, indywidualnej winy (rzecz niemożliwa na przykład w przypadku plutonów egzekucyjnych), a po drugie – dowiedzenie, że taki czy inny oskarżony o zbrodnie wojenne dokonywał ich, czując osobistą nienawiść/niechęć do ofiar²⁵. Jeśli jednak nie udało się udowodnić, że utracił „piękno wewnętrzne”, ulegając osobistej nienawiści czy niechęci do ofiar, to w oczach niemieckiego sądu pozostawał niewinny²⁶.

Niemieckie sądy w głośnych procesach załóg z Auschwitz, Majdanka i Treblinka – które przykuwały uwagę nie tylko niemieckiej opinii publicznej i uważane są za „przełom” (na lepsze) w niemieckiej pamięci o zbrodniach popełnionych przez Rzeszę Niemiecką w latach 1939–1945 – przywiązywały szczególną uwagę do ustalenia:

czy strażnicy i inni biorący udział w gazowaniu ludzi postępowali w sposób banalny i mechaniczny, czy też ze szczególną przemocą [...] czy oskarżeni okrutnie wrzucali dzieci na ciężarówkę, czy nie²⁷.

Należy zwrócić uwagę, że sposób rozumowania, jaki prezentowały sądy demokratycznych Niemiec (takim przecież państwem była powstała w 1949 r. Republika Federalna Niemiec), był niejako lustrzanym odbiciem poglądów, które w latach II wojny światowej artykułowały najwyższe władze III Rzeszy.

25 H. Tümmers, *Nach Verfolgung und Vernichtung. Das Dritte Reich und die Deutschen nach 1945*, Stuttgart 2021, s. 122.

26 Również niemieccy politycy, czynni na różnych szczeblach struktury państwowej RFN po 1949 r., a biorący udział w ludobójczej polityce Rzeszy Niemieckiej w latach 1939–1945, usprawiedliwiali się publicznie tym, że organizując np. deportacje Żydów z Francji do obozów śmierci zachowali „wewnętrzną przyzwoitość”; U. Herbert, *Wer waren die Nationalsozialisten?*, München 2021, s. 257. Szerzej na temat systemowego nierozliczania zbrodni niemieckich przez wymiar sprawiedliwości RFN po 1949 r.; C. Ullrich, *„Ich fühl’ mich nicht als Mörder”. Die Integration von NS – Tätern in die Nachkriegsgesellschaft*, Darmstadt 2011, s. 163–169; A. Eichmüller, *Die strafrechtliche Verfolgung von NS-Verbrechen und die Öffentlichkeit in der frühen Bundesrepublik Deutschland 1949–1958*, w: *NS – Prozesse und deutsche Öffentlichkeit. Besatzungszeit, frühe Bundesrepublik und DDR*, red. J. Osterloh, C. Vollnhals, Göttingen 2011, s. 53–73.

27 A. Wahl, *Druga historia nazizmu w federalnych Niemczech po 1945 roku*, tł. B. Zdańniuk, Warszawa 2009, s. 107.

Heinrich Himmler – dowódca SS i policji – osobiście odpowiedzialny za zorganizowanie i nadzór nad niemiecką polityką ludobójstwa skierowaną od jesieni 1939 r. przeciwko polskiej inteligencji, ludności żydowskiej oraz innym narodowościom kwalifikowanym przez nazistowskie władze jako „podludzie” i tym samym przeznaczonych do eksterminacji – podczas narady 4 października 1943 r. w Poznaniu z najwyższym dowództwem SS, odnosząc się do masowej eksterminacji ludności żydowskiej, powiedział:

Mieliśmy moralne prawo, mieliśmy obowiązek wobec naszych ludzi, zabić tych, którzy chcieli zabić nas. Ale nie mamy prawa wzbogacać się chociażby o jedno futro, jeden zegarek, jedną markę, jednego papierosa czy cokolwiek innego. To że zniszczyliśmy bakcyła, nie znaczy, że mamy zarazić się i umrzeć. [...] Ogólnie mówiąc, możemy stwierdzić, że w imię miłości do naszego ludu dokonaliśmy najtrudniejszego zadania. **I przy tym nie pokalaliśmy naszego wnętrza, naszej duszy, naszego charakteru** [podkr. G.K.]²⁸.

Mimo tej zawstydzającej zbieżności w afirmowaniu przez RFN „wewnętrznej czystości” zbrodniarzy, nie szczędzono tam sił i środków, by uprawiać „politykę wizerunkową”, której rezultatem miało być (i jest) przedstawianie Niemiec

28 Cyt. za: R. Rhodes, *Mistrzowie śmierci. Einsatzgruppen*, tł. M. Urbański, Warszawa 2015, s. 328. Dwa lata wcześniej, w tajnym rozkazie z 12 grudnia 1941 r. Himmler polecał wszystkim wyższym dowódcom SS i policji, których podkomendni zaangażowani byli w masową eksterminację ludności żydowskiej i słowiańskiej na zajętych przez Wehrmacht terenach Związku Sowieckiego, by „osobiście dopilnowali, aby żaden z naszych ludzi wykonujących swoje trudne zadanie nie uległ brutalizacji, ani nie ucierpiał psychicznie”. Aby to osiągnąć konieczna była surowa dyscyplina, ale – jak podkreślał Reichsführer SS – również „organizowanie spotkań towarzyskich pod koniec każdego dnia, w którym przeprowadzano akcję [czytaj: masowo mordowano bezbronnych cywilów – G.K.]”. Himmler podkreślał jednocześnie, że „spotkania te nie mogą w żadnym wypadku kończyć się nadużywaniem alkoholu. Powinny to być wieczory, podczas których nasi ludzie siadają do stołów i spożywają posiłek, tak jak w niemieckim domu, a następnie oddają się muzyce. Literaturze i poznają piękno niemieckiego życia intelektualnego i emocjonalnego”. Słowem: rano i w ciągu dnia zabijanie setek i tysięcy dzieci, kobiet i starców, a wieczorem sympatyczne pogawranki przy muzyce i poezji. Trudno o bardziej wstrząsający przykład całkowitego amoralizmu niemieckich elit rządzących III Rzeszą. Cytowane słowa Himmlera z 1941 r. w: Tamże, s. 214.

jako państwa, które wzorcowo „przewyciężyło” swoją niedobrą przeszłość (Vergangenheitsbewältigung). Jak wiadomo, tak pojmowana soft power (a dochodzi tutaj też legenda o zjednoczonych Niemczech jako „mocarstwie humanitarnym”) jest przez Berlin traktowana jako poręczne narzędzie w realizowaniu swoich całkiem „twardych” interesów, zwłaszcza w Europie Środkowej.

Ten aspekt istniejącego w Niemczech, opisanego przez prof. Foerstera, zjawiska „cnoty na służbie występku” Marai z całą przenikliwością dostrzegł w 1979 r. (czyli trzydzieści lat po scaleniu dwóch państw niemieckich), i w swoim dzienniku pod datą 6 listopada 1979 r. zanotował:

Niemcy. Wielki naród. Z wybitnymi talentami do planowania, organizacji i realizacji. [...] W obecnym wieku sprowokowali dwie wojny i w obu zostali doszczętnie rozbici. Uczuciowi sadyści, metodyczni zbrodniarze, którzy słuchają Bacha, zadając tortury. Dziwny naród. Co jakiś czas przeżywają kurczowy atak wyrzutów sumienia. Upodabniają się wówczas do bohatera powieści rosyjskich, który krzyczy: „A spluń mi, batiuszka, w pysk, bom grzesznik” – Niemiec też krzyczy, gdy go łapie atak wyrzutów sumienia, tylko trochę inaczej: „Splunę ci, batiuszka, w pysk, bom grzeszny”. Trzeba się z nimi liczyć, bo bez nich nie ma Europy. Ale pewnie właśnie dlatego nie lubię żyć w Europie, bo bez nich nie ma Europy²⁹.

Dlaczego Niemcy jako wspólnota kulturowa są tak trudnym gruntem do przeorania dla pedagogiki społecznej, która mogłaby przynieść dobroczynny skutek w postaci realnego rozliczenia się tego narodu ze zbrodniami, gdy miliony jego córek i synów pełnili różne funkcje w latach 1939–1945, służąc w różnorodnych agendach (cywilnych i wojskowych) Rzeszy Niemieckiej, działających na terenach okupowanej w Europie? Idąc tropem myśli węgierskiego pisarza, można powiedzieć, że podstawowa trudność polega na tym, że Niemcy są narodem, który obawia się stanąć sam w prawdzie o sobie samym: „W głębi serca każdy Niemiec podejrzewa, że świat wie o nich coś, co oni sami tylko przeczuwają, instynktownie domyślają się, ale nie mają odwagi tego sobie uświadomić”³⁰.

29 S. Marai, *Dziennik*, t. 5: 1977–1989, wybór, przekład i oprac. T. Worowska, Warszawa 2024, s. 124.

30 Tegoż, *Znieważeni*, s. 98.

Ta niechęć do prawdy o samych sobie nie wyjaśnia jednak wszystkiego. Na istotę problemu wskazał Marai (Węgier), który w usta bohatera (Niemca), występującego w innej jego powieści, włożył następujące słowa:

To nie przypadek, że Luter był Niemcem. Dla nas chrześcijaństwo nigdy nie było przeżyciem duchowym, jedynie praktyką, możliwością. [...] Nie, chrześcijaństwo zawsze było dla nas kłopotem i ciężarem. My, w głębi serca nie wierzyliśmy naprawdę, że królestwo nasze jest nie z tego świata. My, w głębi serca i świadomości, nie chcieliśmy przez tysiąc lat w Europie niczego innego, jak tylko tego, aby nasze królestwo było jak najbardziej z tego świata³¹.

W podobny sposób najgłębszą przyczynę porażek pedagogiki społecznej, która zmierzałaby do narodowej „spowiedzi” w Niemczech, wyjaśniał Foerster krótko po II wojnie światowej, gdy pisał, że istotą „niemieckiego problemu” jest to, iż:

- 31 S. Marai, *Maruderzy*, tł. T. Worowska, Warszawa 2013 (I wyd. 1948), s. 170. W opublikowanych rok wcześniej (1947) *Znieważonych* Marai, ustami jednego ze swoich bohaterów, dokonuje analizy podobieństw „duchowości” niemieckiej i żydowskiej: „Przed wszystkim świadomość «narodu wybranego». Przekonanie, że zostali wybrani przez jehowę czy Wotana, i we wspólnocie międzynarodowej otrzymali od niego szczególną misję [...] Po drugie, rasowa świadomość diasporalna: dwóch Niemców spotyka się w Buenos Aires i już mamy naród, dwóch Żydów spotyka się w Szanghaju i już mamy samoświadomy naród żydowski. [...] Ponadto podobieństwa w charakterach: gdy im się wiedzie, oba narody są nieznośnie wyniosłe, ale gdy koło fortuny się odwraca, pogrążają się w samooskarżeniach. [...] I podobnie jak Żydzi, tak Niemcy nie stali się prawdziwymi chrześcijanami z ducha. A żyją w środku Europy”. S. Marai, *Znieważeni*, s. 99–100. W podobny sposób do tej kwestii podchodził prof. Feliks Koneczny, który zauważał „wspólną Żydom i Niemcom gromadną predestynację”, w którą „Niemcy popadli przez cywilizację bizantyńską”. Ponadto ustrój polityczny Rzeszy Niemieckiej rządzonej przez NSDAP „polega na wcieleniu urojonych przedtem «praw». I w tym jeszcze podobni są do Żydów, że całe ich życie zbiorowe, w znacznej części także prywatne, składa się ze setek nakazów i zakazów, narzucanych w każdej a każdej dziedzinie życia”. Polski uczony, piszący w czasie II wojny światowej, zauważał ponadto, że „niesiona obecnie przez Niemców cywilizacja ma być oparta na niewolnictwie. Marzą o tym również Żydzi, że gdy przyjdzie Mesjasz, obróci „narody” w niewolników Izraela”. F. Koneczny, *Cywilizacja żydowska*, Komorów 1997, s. 394 (szerzej na ten temat zob. s. 389–394).

Cnota niemiecka i duch niemiecki były odchryścianizowane, na skutek czego zagubiły jasny i wyraźny kierunek ku wiecznemu dobru, bez którego najwyższe duchowe siły ludzkie ulegają najstraszliwszym zwyrodnieniom. Nagi humanizm prowadzi ostatecznie do odczłowieczenia. Odchryścianizowany duch niemiecki nie posiadał odtąd żadnej siły przeciwko olbrzymiej pokusie, która przychodziła ze strony przybranego w tysiące masek politycznego demona. Rzesza Niemiecka i jej wściekła chęć panowania wygnały Królestwo Boże z dusz ludzkich³²

Jeśli więc diagnoza kryzysu duchowego i kulturowego, który toczy naszych zachodnich sąsiadów, przedstawiona przez niemieckiego pedagoga i węgierskiego pisarza jest prawdziwa, to remedium należy szukać w słowach, jakie wypowiedział 22 września 2011 r. w niemieckim Bundestagu jeden z wielkich, niewysłuchanych przez swoich rodaków, wychowawców narodu niemieckiego – papież Benedykt XVI (Joseph Ratzinger). Przypomniawszy wtedy, że kulturowa tożsamość Europy, do której należą również Niemcy, zrodziła się „ze spotkania Jerozolimy, Aten i Rzymu – ze spotkania wiary w Boga Izraela, filozoficznego rozumu Greków i prawniczej myśli Rzymu”³³.

Wszyscy Europejczycy, a więc i Niemcy, muszą więc na nowo nawiązać swoją kulturą, w tym pedagogiką społeczną, do tego „spotkania”. Idąc dalej za myślą papieża Niemca, należy podkreślić, że to nowe „spotkanie” będzie owocem *quaerere Deum* – poszukiwania Boga. Tak jak czynili to przed wiekami benedyktyni, gdy w epoce upadającego pod ciosami nacierających na cywilizacyjny *limes* plemion germańskich, chronili najcenniejsze dziedzictwo antycznego świata, przemieniając je duchem chrześcijaństwa³⁴.

Chodzi o to, by Europejczycy (a więc także i rodacy Benedykta XVI) kształtowali swoją kulturę, także w wymiarze pedagogiki społecznej, kierując się trzema znakami orientacyjnymi: Krzyżem, „który jest Bożym prawem”, Księgą, czyli poszukiwaniem wiedzy opartej na prawdzie, i Pługiem, czyli dążeniem

32 F. W. Foerster, *Odpowiedź Churchillowi*, tł. E. Osmańczyk, s. 1–2. Podkreślenia w cytacie: G.K.

33 Przemówienie Benedykta XVI w Bundestagu 22 września 2011 roku, www.opoka.org.pl, dostęp: 8.03.2016.

34 *Homilia Benedykta XVI podczas nabożeństwa niesporów, Monte Cassino 24 maja 2009*, w2.vatican.va, dostęp: 17.02.2016.

„panowania człowieka nad materią i czasem”. Powrót do tych trzech symboli, konieczny dla kulturowej odnowy Europy „otwarcia się na transcendencję” jest gwarancją przejścia od buntu do poszukiwania Boga³⁵. A tym samym jest najskuteczniejszym remedium na współczesny kryzys europejskiej cywilizacji, której jednym z najbardziej dramatycznych przejawów jest „odchrystianizowanie ducha niemieckiego”.

Streszczenie: W artykule zajmuję się zagadnieniem pedagogiki społecznej w Niemczech i wobec Niemców, która to problematyka jest ściśle powiązana z kulturowym i duchowym kryzysem naszych zachodnich sąsiadów. Symptomy tego kryzysu na potrzeby niniejszego tekstu zostały przedstawione na podstawie analizy zawartej w pismach wybitnego niemieckiego pedagoga Friedricha Wilhelma Förstera oraz jednego z największych pisarzy XX w. Sandora Marai (Węgry wywodzącego się z rodziny o niemieckich korzeniach). Niemiecki kulturowy kryzys, który ukazał swoje straszliwe, ludobójcze oblicze w latach II wojny światowej, był wynikiem głębszego procesu, definiowanego przez Förstera jako „dechrystianizacja niemieckiego ducha”. Jak pisał Marai w swoich powieściach, których akcja rozgrywała się w Niemczech krótko przed przejęciem władzy przez nazistów, kulturalne i społeczne życie Republiki Weimarskiej naznaczone było nihilizmem. Ten zaś był rezultatem rewolucji zapoczątkowanej w Rzeszy przez Marcina Lutera. Jak podkreśla autor artykułu, jednym z najbardziej jaskrawych dowodów na niepowodzenie odnowy w powojennych Niemczech pedagogiki społecznej był faktyczny brak rozliczeń zbrodni popełnianych w latach 1939–1945 przez późniejszych obywateli RFN, którzy byli uniewinniani w myśl wykładni prawnej, która nakazywała stwierdzić i udowodnić, że oskarżeni „kierowali się osobistą nienawiścią” wobec swoich ofiar.

Słowa kluczowe: pedagogika społeczna, Niemcy, kryzys kulturowy, ludobójstwo, totalitaryzm, Friedrich Wilhelm Förster, Sandor Marai.

Bibliografia

- Eley G., *From Unification to Nazism. Reinterpreting the German Past*, London 1986.
Faulenbach B., *Ideologie des deutschen Weges. Die deutsche Geschichte in der Historiographie zwischen Kaiserreich und Nationalsozialismus*, München 1980.

35 Homilia Benedykta XVI wygłoszona w Santiago de Compostella 6 listopada 2010, w2.vatican.va, dostęp: 17.02.2016.

- Foerster F. W., *Die deutsche Jugend und der Weltkrieg. Kriegs- und Friedensaufsätze*, Leipzig 1916.
- Foerster F. W., *Odpowiedź Churchillowi*, tł. E. Osmańczyk, „Tygodnik Powszechny”, 2 (1946) nr 46 (87), s. 1–2.
- Grebing H., *Der deutsche „Sonderweg“ in Europa 1806–1945*, Stuttgart 1986.
- Hagemann A., *Hermann Rauschning: ein deutsches Leben zwischen NS – Ruhm und Exil*, Köln / Weimar 2018.
- Herbert U., *Wer waren die Nationalsozialisten?*, München 2021.
- Hoschek M., *Friedrich Wilhelm Foerster (1869–1966). Mit besonderer Berücksichtigung seiner Beziehungen zu Österreich*, Frankfurt am Main 2002.
- Kershaw I., *Der NS-Staat. Geschichtsinterpretationen und Kontroversen im Überblick*, Reinbeck bei Hamburg 1994.
- Koneczny F., *Cywilizacja żydowska*, Komorów 1997.
- Kostkiewicz J., *Wychowanie do wolności wyboru: ponadczasowy wymiar pedagogiki F. W. Foerстера*, Rzeszów 1998.
- Kostkiewicz J., *Polski nurt krytyki nazizmu przed rokiem 1939: aspekty ideologiczne i pedagogiczne*, Kraków 2020.
- Koźmian D., *Chrześcijańska myśl wychowawcza Fryderyka Wilhelma Foerстера i jej recepcja w Polsce*, Szczecin 1996.
- Kucharczyk G., „Nie jesteśmy filią Rzymu“. *Bogactwo i nędza niemieckiego Kościoła*, Kraków 2015.
- Kucharczyk G., *Długi Kulturkampf. Pruskie i niemieckie wojny kulturowe przeciw Polsce w latach 1795 – 1918*, Warszawa 2020.
- Marai S., *Dziennik, t. 5: 1977–1989, wybór, przekład i oprac. T. Worowska*, Warszawa 2024.
- Marai S., *Maruderzy*, tł. T. Worowska, Warszawa 2013.
- Marai S., *Znieważeni*, tł. T. Worowska, Warszawa 2012.
- Musielak M., *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997.
- NS – *Prozesse und deutsche Öffentlichkeit. Besatzungszeit, frühe Bundesrepublik und DDR*, red. J. Osterloh, C. Vollnhals, Göttingen 2011.
- Rauschning H., *Revolution of Nihilism*, New York 1939.
- Rhodes R., *Mistrzowie śmierci. Einsatzgruppen*, tł. M. Urbański, Warszawa 2015.
- Rohrkrämer T., *Die fatale Attraktion des Nationalsozialismus. Zur Popularität eines Unrechtsregimes*, Paderborn 2013.
- Smith W. D., *The Ideological Origins of Nazi Imperialism*, Oxford 1986.
- Smółka E., *Filozofia kształtowania charakteru: Fryderyka Wilhelma Foerстера teoria wychowania w świetle założeń personalizmu chrześcijańskiego*, Tychy 2005.
- Stalinism and nazism. Dictatorships in Comparison*, red. I. Kershaw, M. Lewin, Cambridge 1997.

Tümmers H., *Nach Verfolgung und Vernichtung. Das Dritte Reich und die Deutschen nach 1945*, Stuttgart 2021.

Ullrich C., *„Ich fühl’ mich nicht als Mörder“. Die Integration von NS – Tätern in die Nachkriegsgesellschaft*, Darmstadt 2011

Wahl A., *Druga historia nazizmu w federalnych Niemczech po 1945 r.*, tł. B. Zdaniuk, Warszawa 2009.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane*, t. 15, Warszawa 2017.

Zbrodnie niemieckie w Wielkopolsce 1939–1945, red. M. Libicki, R. Wryk, Poznań 2004.

Zdziechowski M., *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1923.

Zdziechowski M., *Niemcy. Szkic psychologiczny*, Warszawa 1935.